

Po rozwiązaniu Reichstagu.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Berlin, we wrześniu 1932.

Ulica berlińska przyjęła rozwiązanie Reichstagu zupełnie obojętnie, bo przecież spodziewano się tego już od pierwszej chwili, a zresztą czasy są ciężkie i pomimo fali optymizmu, berlińczycy mają dość kłopotów własnych. Cała ta formalność stała się więc raczej przedmiotem mniej lub więcej złośliwych dowcipów ukutych naprędce. A dziennikarze niemieccy zdążyli już dokładnie obliczyć, ile kosztuje Niemcy cały ustrój parlamentarny i ile właściwie jest wart.

Więc najpierw posłowie. Otrzymują oni przedewszystkiem bezpłatny bilet kolejowy pierwszej klasy, upoważniający do przejazdów na wszystkich liniach kolejowych i autobusowych Rzeszy. Zarząd kolei oblicza przeciętną wartość takiego biletu na 2.000 mrk. Następnie posłowie do Reichstagu otrzymują diety w wysokości 20 marek dziennie. Koszty wyborów obciążające państwo i gminy obliczane są na sumę około 7.000 mrk. na jeden mandat poselski. Koszty propagandowe poszczególnych partij wynoszą według obliczeń 5.000 marek na 1 mandat. Na jednego posła przypada około 400 mrk. kosztów za wykonanie wszelkiego rodzaju druków i papierów w drukarniach państwowych. Koszty administracyjne przypadające na jeden mandat obliczają dzienniki niemieckie na 2.000 mk. W sumę tę wliczono koszt administracji gmachu Reichstagu, pensje dla 100 urzędników biur parlamentu Rzeszy i t. d. W ten sposób jeden poseł kosztuje Niemcy okrągłą sumkę 23.600 marek, cały zaś parlament... 14.425.000 marek.

Jeden z dzienników niemieckich obliczył, że suma ta wystarczyłaby na całkowite utrzymanie 100.000 biednych dzieci w okresie całego roku. Pamiętać należy o tem, że Niemcy przedwojenne liczyły tylko 397 posłów. Dzisiaj w Niemczech powojennych, które przecież „nie mogą“ pla-

cić swych długów, jako kraj „zwyciężony“ i „zrujnowany“ — w parlamencie zasiada 607 posłów. A więc przybyło ich 33%. Niezupełnie zgadza się to z zasadą oszczędności, głoszoną przez koła urzędowe i nieurzędowe

Niemiec. Zresztą w oczach ulicy niemieckiej parlamentarizm dawno się już przeżył i należałoby raczej pomyśleć, zdaniem szarego człowieka z tłumu, o zlikwidowaniu tego systemu, który w zupełnie wystarczający spo-

sób mogłyby zastąpić bojówki Hitlera i organizacje Stahlhelmu. Nie brak nawet na łamach prawicowej prasy niemieckiej projektów zlikwidowania parlamentu raz na zawsze przy pomocy jakiegoś Notverordnung, jakiegoś prostego zarządzenia administracyjnego. Można by przecież te 14 milionów, które pochłania parlamentarizm niemiecki, użyć na reorganizację Związków wojskowych, gimnastycznych i wszystkich organizacji, związanych mniej lub więcej oficjalnie z przygotowaniem do przyszłej wojny.

M. K.

Hołd pamięci bohaterów lotników.

Warszawa. (PAT). Trumny ze zwłokami ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury, pokryte flagami o barwach narodowych spoczywają na katafalku wśród masy kwiatów i zieleni w dol-

nej części kościoła św. Krzyża. Wielkie tłumy publiczności przeciągają w głębokim milczeniu i smutku przed trumnami oddając hołd pośmiertny bohaterom lotnikom. Dzisiaj rano

trumny lotników przeniesione zostaną do nawy głównego kościoła. O godz. 10 rano biskup połowy ks. Gall odprawi nabożeństwo żałobne, poczem po modłach i kazaniu wyruszy kondukt pogrzebowy z kościoła.

Morawska Ostrawa. (PAT). Ludność polska w Czechosłowacji odstąpiła od zamiaru wysłania delegacji do Warszawy na pogrzeb ś. p. porucznika Żwirki i inżyniera Wigury. Suma przewidziana na pokrycie kosztów wyjazdu przeznaczona zostanie na fundusz budowy pomnika bohaterów lotników, który stanie w Cierlicku dolnym.

Warszawa. (PAT). Celem trwałego uczczenia pamięci bohaterów lotników, ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury, Magistrat m. Warszawy uchwalił wystąpić do Rady miejskiej z wnioskiem o nadanie jednej z ulic miasta nazwy ul. Żwirki i Wigury. Ponadto Magistrat wystąpi z wnioskiem o przyznanie 3.000 zł. na rzecz funduszu im. inż. Wigury w kwocie zł. 3.000.

Wilno. (PAT). Delegacja wileńska go Komitetu uczczenia pamięci ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury, pod przewodnictwem wicewojewody Jankowskiego i prezydenta miasta Maleszewskiego, wyjeżdża do Warszawy celem wzięcia udziału w pogrzebie lotników. Delegacja wiezie z sobą dwa wieńce, ozdobione szarfami z samodzielną o barwach regionalnych, z napisem dla ś. p. por. Żwirki: „Bohaterowi podniebnych szlaków — rodzinne Wilno“, oraz dla ś. p. inż. Wigury: „Temu, który przysporzył blasku polskiemu skrzydłom“.

Sosnowiec. (PAT). Wczoraj odbyła się w Dąbrowie Górniczej uroczystość mianowania nowowyprowadzonego placu i skweru imieniem por. Żwirki. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo żałobne. Po nabożeństwie pochodem udano się na plac por. Żwirki, poczem, po odegraniu przez orkiestrę marsza żałobnego, prezydent miasta pos. Madeyski wygłosił przemówienie. Z kolei przemówił prezes LOPP. inż. Paszkowski, poczem chór Szkoły Górniczej odśpiewał pieśni żałobne. Uroczystość zakończyła się odsłonięciem tablicy, poświęconej pamięci ś. p. por. Żwirki.

Warszawa. (PAT). Główna kwatera Harcerstwa, w porozumieniu ze swą władzą naczelną, zarządziła okrycie kirem krzyżów harcerskich w dniu pogrzebu ś. p. por. Fr. Żwirki.

Warszawa. (PAT). Kondolencje z powodu zgonu ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury złożyli w M. S. Z. ambasador angielski, oraz posłowie hiszpański i grecki.

Warszawa. (PAT.) Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej w Warszawie wystąpił z inicjatywą uczczenia pamięci ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury dwuminutową ciszą w całym kraju w dniu pogrzebu, t. j. w czwartek, dnia 15 bm. punktualnie o godzinie dwunastej w południe.

POPIERAJCIE
L. O. P. P.

Czy Niemcy wezmą udział w obradach konferencji rozbrojeniowej.

Paryż. (PAT). W tut. kołach politycznych i dyplomatycznych z wielkim ożywieniem omawiana jest w dalszym ciągu kwestja udziału Niemiec w pracach konferencji rozbrojeniowej. Koła te utrzymują, że jeżeli niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych potwierdzi stanowisko zajęte przez ambasadora Nadolnego w dniu 22 lipca br., który wówczas oświadczył, że rząd niemiecki nie weźmie udziału w pracach konferencji do

chwili uznania równouprawnienia zbrojeń, to i wtedy nawet nie będzie to oznaczało, że Niemcy chcą wystąpić z Ligi. Wedle informacji uzyskanych w kołach oficjalnych, gabinet Papena nie zechce spalić za sobą wszystkich mostów lecz zarezerwuje sobie możliwość dyskusji z Anglią i Francją. W tym też celu Niemcy będą niewątpliwie reprezentowane na przyszłej sesji Rady oraz na plenarnym posiedzeniu Ligi.

Traktat japońsko-mandzurski.

Paryż. (PAT). Traktat między Japonią a nowym państwem mandzurskim podpisany zostanie dzisiaj przez premiera Mandzurji oraz generała Muto, który wkrótce potem mianowany zostanie ambasadorem japońskim w Mandzurji. Dokumenty opublikowane zostaną w Tokio w organie oficjalnym dzisiaj popołudniu. Tekst traktatu jak również oświadczenie generała Uszidy zostanie zakomunikowane przedstawicielom dyplomatycznym obcych państw. Bliskie uznanie Mandzurji przez Japonję wzmogło ruch anti-japoński w Chinach. Rząd nankiński zamierza przedsięwziąć sze-

reg kroków, jak protest w Tokio, zapelowanie do Ligi Narodów, odwołanie się do traktatu 9 mocarstw, oraz złożenie formalnego oświadczenia chińskiego ministra spraw zagranicznych zrzucającego całą odpowiedzialność za wypadki na rząd japoński. Prezydent narodowego rządu chińskiego Lin-Sen oświadczył, że rząd chiński przygotował już od dawna program polityczny, który przeprowadzi natychmiast po oficjalnym uznaniu Mandzurji przez Tokio. Nankin zdaje sobie sprawę z trudnego położenia sygnatarjuszy paktu 9 mocarstw.

Nie było zamachu na pociąg.

Kielce. (PAT). W związku z doniesieniem niektórych pism o tajemniczym zamachu na pociąg osobowy między stacjami Jastrzab i Szydłowiec, udaremnionego przez torowego Dawidowicza, pierwiastkowe dochodzenia ustaliły, że ma się tu do czynienia z mistyfikacją. Dawidowicz, który niedawno przeniesiony został na obecne stanowisko za karę, pragnąc zasłużyć sobie na lepszą opinię u przełożonych, symulował zamach. Po rozkręceniu szyn, związał sobie nogi, następnie włożył sobie w usta knebel, a następ-

nie sam skrępował sobie ręce i położył się między szynami a petardą. Gdy pociąg nadjeżdżał, Dawidowicz go zatrzymał, zapobiegając w ten sposób katastrofie. Dawidowicza przewieziono do szpitala, gdzie go poddano oględzinom, ale żadnych śladów uderzeń na ciele jego nie znaleziono, zaś skaleczenie jego ręki pochodzi prawdopodobnie z rozkręcania szyn, tembardziej, że w miejscu, gdzie szyny były rozkręcone, znalezione były ślady krwi.

Z konferencji w Stresie.

Stresa. (PAT.). Delegat Polski na konferencję w Stresie, a zarazem przewodniczący Stałej Komisji Studiów państw Europy środkowej i wschodniej, dyr. dep. Min. Roln. dr. Adam Rose, udzielił korespondentowi P. A. T. wywiadu na temat francusko-niemiecko-włoskiego projektu konwencji o rewolucyjnej cen zboża, która, zdaniem dr. Rosego, zasługuje na uwagę państw rolnych. Postulat ceł preferencyjnych nie może dać nigdy pełnych wyników o tyle, że zboże wschodnio-europejskie idzie do państw wolno-handlowych, nie mogących dać preferencyj celnych. Nowy projekt premjowania zboża idzie w kierunku podniesienia cen zboża także w krajach eks-

portowych do poziomu cen zboża, idącego na rynki preferencyjno-celne. Projekt ten, niewątpliwie cenny, jest z naszego punktu widzenia ważny o tyle, że nie wyklucza on, jak projekty dawniejsze, Polski, i dowiódł, że Polski nie można wykluczyć z żadnych kombinacji preferencyjnych w Europie środkowej. O ile projekt uda się rozszerzyć na żyto, wartość jego praktyczna dla nas znacznie wzrośnie. O ile projekt dojdzie do skutku, stworzony będzie międzynarodowy fundusz premjowania dla walki z kryzysem wschodnio-europejskim, to będzie to piękny przykład międzynarodowej współpracy — czy jednak dojdzie do skutku, tego przewidzieć nie można.

Herriot udaje się do Hiszpanji.

Paryż. (PAT). Premier Herriot przyjął zaproszenie prezydenta republiki hiszpańskiej Zamory i uda się na krótki okres czasu do Hiszpanji w 1-szej połowie października. Szczegóły podróży nie są narazie ustalone.

Kolonje żołnierskie nad granicą polską.

Berlin. (PAT). „Lokal - Anzeiger“ donosi, że na Śląsku niemieckim w powiecie wołowskim, w odległości 13 klm. od granicy polskiej, założona została z funduszy publicznych pierwsza kolonja żołnierska. Przy poparciu rządu Rzeszy zakupiono 500 morgów ziemi, na których mają być osiedleni byli niemieccy żołnierze frontowi. Powstało już 13 takich osiedli. Osiedla te pozostają pod kontrolą Śląskiego Towarzystwa Ziemińskiego. Koła rządowe zamierzają rozszerzyć kolonizację niemiecką również na niemieckim Górnym Śląsku i w Meklemburgii.

15 wyroków w Z. S. S. R.

Moskwa. (PAT). Wczoraj ogłoszono w ZSSR. 15 wyroków śmierci. 12 wyroków zapadło w różnych miejscowościach kaukaskich za kradzieże na kolejach na ogólną sumę pół miliona rubli. W tychże procesach skazano 16 osób na długoletnie więzienie.

Ruch narodowo-socjalistyczny w poszczególnych państwach.

Gdyby ktoś chciał doszukać się przyczyn powstania hitleryzmu w niezadowoleniu wywołanym w Niemczech przez Traktat Wersalski, nie miałby żadnych już argumentów dla wytłumaczenia zjawiska narodzin hitleryzmu w innych krajach, np. w Anglii, gdzie ruch narodowo-socjalistyczny pod przewodnictwem sir Mosley'a nie ma wszak nic wspólnego z Traktatem Wersalskim.

Osobiste ambicje sir Oswalda Mosley'a stanowią wyłączną przyczynę zawiązania się zresztą mało popularnych kadr narodowych socjalistów w Anglii. W wywiadzie udzielonym ostatnio pismu „Daily Herald”, p. Leslie Cummung, wiceprezes nowej partii, nie wie co odpowiedzieć na pytanie dziennikarza: — Czy angielscy narodowo-socjaliści zwalczać będą Żydów?... Z niejasnej odpowiedzi wynika, że wszystko zależy będzie od tego, jak się ustosunkuje do Żydów p. Mosley, który, jak wiemy, był mało znaczącą figurą w Partii Pracy i porzucił ją ostatnio w pogoni za karierą polityczną, jaką zamierza osiągnąć na czele swej własnej partii, rekrutowanej na gwałt z pośród bezrobotnych i strajkujących robotników włókienniczych...

Zupełnie inne podłoże posiada ruch narodowych socjalistów na przestrzeni Ameryki Południowej, czyli t. zw. „Apra” (Association Popular Revolucionaria Americana). Młodzieńczy leader tego ruchu, obejmującego wszystkie państwa Ameryki Łacińskiej, Haya de la Torre, jest zdecydowanym idealistą walczącym o zrównanie w prawach czerwonoskórych mieszkańców z białymi conquistadorami, oraz o wyzolenie Ameryki Południowej z potężnego kapitału. Znamienią jest rzecz, iż statki Haya de la Torre stoją na przeszkodzie szowiniści poszczególnych krajów, jak np. Chili, którzy występując również pod nazwą narodowych socjalistów, twierdzą, iż właśnie chilijczycy stanowią najwspanialszy wykwit ras ludzkości i że powinni przeto dominować nad całym światem.

Podobną sprzeczność dążeń pod wspólnym płaszczykiem narodowego socjalizmu widzimy również w Stanach Zjednoczonych, gdzie istnieją „koszulki khaki”, rekrutujące się z pośród zwykłych bezrobotnych, oraz „koszulki błękitne” czyli uprzywilejowani bezrobotni ex-żołnierze wielkiej wojny

występujący pod przewodnictwem księdza Coxa z Pittsburgh'a.

Bezpośrednimi sprawcami zawiązania się kadr bojowych narodowych socjalistów w Holandji byli... komunisty, a raczej komunistyczna wystawa bezbożników, na której za parę groszy można było strzelać w specjalnej strzelnicy do portretów Mussoliniego i Papieża. Ponieważ rząd holenderski patrzył przez palce na harce bezbożników, przeto w początkach 1931 roku samo społeczeństwo rozprawiło się z komunistami. Utworzone podówczas bojówki narodowych socjalistów, których celem było zdenolowanie wystawy, oraz innych lokali komuni-

stycznych, przetrwały do dziś dnia, a nawet z każdym miesiącem rosną na siłach, ciesząc się popularnością wśród szerokich mas społeczeństwa.

Przykład Czechosłowacji poucza, iż niezadowolone niekoniecznie musi być wyłącznie powodem tworzenia się „hitlerowskich komórek”. Niemcy zamieszkali na terenie Czechosłowacji cieszą się specjalną opieką rządu i nie doznają żadnych krzywd ze strony społeczeństwa. Tymczasem hitlerowcy, popularni głównie wśród niemieckiej mniejszości, walą kijami na ulicach czeskich miast przechodniów, rozmawiających po czesku. J. K.

Przybycie zwłok ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury do Warszawy.



Oficerowie i p. lotn. niosą na barkach trumnę ze zwłokami ś. p. por. Żwirki (na prawo). Trumnę ś. p. inż. Wigury dźwigają koledzy jego z sekcji lotniczej Politechniki Warszawskiej (na lewo).

Zamiast 11 miliardów dolarów tylko 1 miliard.

Wiedeń. (PAT.). „Neues Wr. Abendblatt” donosi z N. Jorku, że rzeczoznawcy finansowi europejscy opracowują propozycję pod adresem Ameryki, która przewiduje zapłacenie Stanom Zjedn. miljarða dolarów zamiast 11 miliardów, które państwa Europy winne są Ameryce. Przedstawiciel rzeczoznawców angielskich, pre-

zydent Banku Anglii Montague Norman, przedstawił już plan ten bankom amerykańskim i poinformował o nim także rząd waszyngtoński. Suma miljarða dolarów ma być uzyskana drogą pożyczki międzynarodowej, emitowanej na 4,5 procent. W ten sposób dług międzykoalicyjny byłby skomercjalizowany. Zapłata opiera się na umo-

le książeczki i broszurki. Przekupniom tym nie wolno było sprzedawać książek poważnych, dzieł naukowych, jedynie wolno im się było bawić sprzedażą „librorum leviorum res novas et curiosas in se continentium”.

Z czasem z upadkiem drukarni handel księgarski także słabnie.

W tym złotym okresie drukarstwa tworzą się już podwaliny nowoczesnej biblioteki.

Biblioteki z rękopiśmiennych przestają się na biblioteki drukowane.

Jedne z pierwszych to biblioteki zakonne, powstałe z końcem XV w., na początku XVI w. mają już nawet sporą wówczas liczbę książek drukowanych.

Istnieją biblioteki królewskie Zygmuntów, przebogate zbiory Radziwiłłów, Tarnowskich, Zamojskich. Jedną z najbogatszych bibliotek to uniwersytecka krakowska, licząca w latach 1650 20.000 ksiąg. Obok tych bibliotek królewskich, magnackich, zakonných istnieją już wówczas biblioteki domowe majątnych patrycjuszów. Dochodzą nawet do poważnej jak na owe czasy sumy kilkuset książek.

Obok kosztowności, najpiękniej-

wach lozańskich i zawiera ten sam stosunek między długami a spłatą końcową, mianowicie 100:10. Europa zdecydowana jest, jak zapewniają w N. Jorku, nie płacić nic ponad miliard dolarów.

Z sali koncertowej.

Felix Eyle.

Niejednokrotnie mogliśmy zauważyć, że artyści, żyjący przez pewien czas w Ameryce, drogą jakiejś przedziwnej mimikry zmieniają swój sposób gry; europejskie przerafinowanie środków ustępuje powierzchownej efektywności, poważne podejście do kompozycji — wirtuozowskiemu (nie zawsze w najlepszym tego słowa znaczeniu) zacięciu.

W grze Feliksa Eylego nie tylko że nie odnajdujemy nic z tego rodzaju wpływów amerykańskiej mentalności, ale wręcz przeciwnie. Od pierwszych kilku taktów odrazu uderza nas ogromna dojrzałość wewnętrzna, skupienie się na tem, co w muzyce najistotniejsze, koncentracja i pogłębienie wyrazu aż prawie chwilami ascetyczne i aż dziwne u tak młodego człowieka. Wyrazem tych samych cech psychicznych jest i ton artysty; jasny, silny, idealnie równomierny a przytem głęboki ton, należący do kategorii tych, które w całej pełni wychodzą na wielkich salach koncertowych.

Drugim momentem różniącym dzisiejszą grę Eylego od tej, którą pamiętamy z lat ubiegłych, jest ogromny wzrost pierwiastka uczuciowego w nielicznych momentach preradzającego się w zbyt wielkie roztkliwienie i pociągające za sobą pewne rozciąganie temp (np. w Adagio i drugim Allegro sonaty Haendla).

O technicznych walorach jego gry nie ma zbyt wiele do pisania. Eyle jest dziś artystą, który w dziełach przez się wykonywanych znajduje ważniejsze problemy niż czysto technicznej natury. Na to może on sobie w całej pełni pozwolić, gdyż technika jego znajduje się na tym poziomie, przy którym artysta sam stoi już ponad nią.

Do poziomu koncertu stosował się wysoce kulturalny i muzycznie pogłębiony akompaniament prof. Ottawowej. W zast.: Zofja Lissa.

Katastrofa kolejowa.

Oran. (PAT.). W okolicy Tlemcen, pociąg wiozący 510 oficerów, podoficerów i żołnierzy Legji cudzoziemskiej, spadł z obsuniętego wskutek deszczów nasypu. Według dotychczasowych obliczeń, zginęło w katastrofie 50 osób, a 80 odniosło rany.

Mr. WANDA PAULOWNA.

Książka polska w pierwszej swej fazie rozwojowej.

(Dokończenie.)

Do harmonijnego akordu estetyki książkowej dołącza się oprawa. Od wynalezienia druku stało się intraligatorstwo rzemiosłem na zawsze złączonym z książką. Oprawa nadaje dopiero książce charakter skończony. Jako materiał do oprawy książek zastosowano po raz pierwszy w XVI w. cedrowe deszczułki, później nieco obciążano księgi w skórę lub aksamit, spinano miedzianymi kłami, ozdabiano bogatą ornamentyką. Pierwsze te księgi u nas to przebogate w swej oprawie i przeogromne „in folio”. Z czasem do piero zanikają te formaty, pojawiają się mniejsze, a dawne bogate oprawy ustępują miejsca skromnym. Ten fakt zubożenia szaty zewnętrznej książki, przyczynia się do jej zdemokratyzowania — przeniesienia z rąk klasy uprzywilejowanej do rąk szerszego ogółu.

Intraligator rzadko kiedy kładł swe

nazwisko na książce przez siebie opracowanej, wobec tego nader trudno jest skonstatować, kto jest twórcą tych tak misternych i o wysokich walorach artystycznych twórców intraligatorstwa.

Dowiedzieliśmy się nieco o drukarstwie ilustracji, intraligatorstwie — teraz poświęćmy parę słów „księgarstwu”.

Księgarstwo odgrywa niesłychanie ważną rolę, jest pośrednikiem między piszącym a czytającym. U nas kupowanie książek drukowanych rozpowszechnia się na początku XVI w. Księgarze dzielą się na dwie kategorie. Jedną stałe na pierwszym miejscu osiadłych i na 2-gą t. zw. pokątnych „bibliopolae rari”.

Wędrują ci pokątni księgarze z miasta do miasta po jarmarkach i odpustach i wystawiają obok obrazów ma-

szym sprzętem ówczesnego domu kulturalnego była książka. Nawet mieszczanin, stojący na niższym stopniu hierarchii społecznej, posiadał w swym domu pewien zapas książek.

Jak wielki był kult książki w owych wiekach poświadczą nam urywki z testamentów.

Bartłomiej Zimorowicz w swej ostatniej woli nazywa swą bibliotekę „sprzętem królewskim”.

Erazm Syset, umierając w r. 1635 pozostawia dzieł 800-set. Suma więc takiej biblioteki jest naprawdę imponująca.

Katakliżmy, jakie w latach 1650—1750 spadły na Polskę, wojny zewnętrzne i domowe, grabieże szwedzkie, pożogi kozackie, klęski elementarne — wszystko to spowodowało zniszczenie bibliotek.

Okres ten zniwelował omal zupełnie rozwój kulturalny 100 lat, zrujnował owoc osiągnięty mozolną pracą poprzednich pokoleń.

Wiek oświecenia rekompensuje dopiero lukę tak nieszczęsnego stulecia.

Odpowiedź prezydenta Hindenburga na list Goeringa.

Berlin. (PAT). Na list Goeringa odpowiedział wczoraj prezyd. Hindenburg pismem, w którym oświadcza, że uchwały, przyjęte przez parlament Rzeszy po wręczeniu dekretu rozwiązującego, uważa za sprzeczne z Konstytucją i bezprzedmiotowe i że wobec tego nie zamierza wyciągać z nich konsekwencji.

Tęsamem czynniki miarodajne zamykają polemikę w sprawie konfliktu między prezydum Reichstagu a rządem Papena. W praktyce oznacza to utrzymanie dekretów gospodarczo-finansowych, i pozostanie u steru rządu Papena. Wczoraj popołudniu ponownie zebrała się Komisja ochrony praw parlamentu celem zajęcia stanowiska wobec decyzji prezydenta Rzeszy. Widoczne są przytem starania, aby nakłonić narodowych socjalistów do uchylenia przyjętego przez Komisję wniosku, uznającego głosowanie w

Reichstagu za ważne. Tym sposobem miałby być zlikwidowany konflikt między parlamentem a rządem von Papena.

Prezydent Banku Rzeszy dr. Luther patrzy z otuchą w przyszłość

Berlin. (PAT). Prezydent Banku Rzeszy dr. Luther udzielił jednemu z dzienników porannych wywiadu, w którym ponownie zaleca patrzenie z otuchą na przyszły rozwój gospodarczy Niemiec. Luther sprzeciwił się wszelkimi sposobami dążeniom do przeprowadzenia otwartej, ukrytej, czy też dozowanej inflacji. Na zapytanie, czy całkowicie aprobuje zarządzenia gospodarcze rządu Papena, Luther odpowiedział, że wszystko, co może odciążać gospodarstwo, jest waż-

ne i niezbędne. W sprawie autarchji, dr. Luther oświadczył, że próby podniesienia cen produktów rolnych, uważa za niewłaściwe i szkodliwe dla rolnictwa. Mimo to jednak zarządzenia ochronne nad niemieckim rolnictwem są niezbędne. Rolnictwo tylko wtedy będzie mogło osiągnąć ceny konieczne dla zapewnienia mu egzystencji, gdy wzmoże się siła nabywczą ludności przez zapewnienie jej na rzecz eksportu.

Odbudowa monarchji celem Związku oficerów niemieckich.

ży, stał się zrealizowany wydany dekretem prezydenta Rzeszy, ustanawiającego kuratorem nad wszystkimi związkami, prócz wojskowych organizacji komunistycznych, ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, a wiceprzewodniczącym wyznaczając gen. piech. v. Stuelpnagla, b. komendanta okręgu wojsk. w Dreźnie. Na sfinansowanie tej akcji nadzoru i kontroli przewidzianych jest 1.5 miliona marek. Kuratorium współdziałać będzie w ścisłym kontakcie z rządami krajów związkowych.

Berlin. (PAT). Na zebraniu Związku oficerów niemieckich, poseł niemiecko - narodowy Everling wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że celem reformy ustroju Rzeszy musi być odbudowa monarchji. Brüning — oświadczył mówca — dokonał zniszczenia gmachu Konstytucji wejmarskiej, jego zaś następcą na stanowisku kanclerza, v. Papen, przeprowadza ostateczne uprzątnięcie rumowiska pod budowę nowej Rzeszy. Mówca wskazał na znaczenie przyszłej reformy Konstytucji, zapowiedzianej przez rząd Rzeszy, stawiając jako wzór poczynione projekty monarchistyczne przewodcy niemiecko - narodowych Hugenbergów.

Pogrzeb por. Żwirki i inż. Wigury. Żałobna manifestacja ludności całej Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (Sch.). Dziś stolica oddała ostatnią posługę lotnikom por. Żwirce i inż. Wigurze. Na długo przed rozpoczęciem uroczystości pogrzebowych, wielotysięczne tłumy w powadze i skupieniu podążały z najbliższych dzielnic miasta, kierując się ku Krakowskiemu Przedmieściu, aby oddać hołd śmiertelnym szczątkom bohaterów. Przed godz. 10-tą przed kościołem św. Krzyża ustawiły się poczty sztandarowe organizacji b. wojskowych, delegacji instytucyj i stowarzyszeń, organizacje społeczne z Warszawy i prowincji ze sztandarami. Wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia, ulicy Trębackiej i Aleji Marszałka Focha, ustawiły się delegacje wyższych uczelni, szkół średnich i zawodowych.

W presbiterjum kościoła św. Krzyża zajęli miejsca: przedstawiciel Pana Prezydenta R. P. min. Zawadzki, przedstawiciel Marszałka Pilsudskiego wiceminister gen. Sławoj-Składkowski, marszałek Sejmu Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, członkowie Rządu, z ministrem komunikacji inż.

Butkiewiczem, generałcja, posłowie i senatorowie, attachés wojskowi państw obcych, przedstawiciele władz państwowych z komisarzem Rządu m. Warszawy Jaroszewiczem, oraz przedstawiciele władz miejscowych.

Świątynię wypełniły szczerze delegacje korpusu oficerskiego, wojsk lotniczych z szefem departamentu lotnictwa wojskowego pulk. Rayskim, oficerowie MSWojsk., Sztabu głównego, DOK., oraz garnizonu warszawskiego, dalej delegacje wszystkich Aeroklubów Rzplitej, LOPP., zakładów i instytucyj lotniczych.

W pośrodku świątyni, na katafalku okrytym kirem, w powodzi kwieciami i wieńców, spoczywały okryte flagami o barwach państwowych trumny lotników. Wartę honorową pełnił oficerowie. Obok stanęły rodziny zmarłych i przyjaciele.

O godz. 10-tej odprawił Mszę żałobną ks. biskup połowy Gall, poczem kazanie wygłosił kapelan kościoła gar-

nizonowego. Pienia religijne podczas Mszy żałobnej wykonały połączone chóry „Harfy“ i Opery warszawskiej.

Po Nabożeństwie z kościoła św. Krzyża wyruszył olbrzymi kondukt żałobny. Zwłoki lotników wieziono na kadłubach samolotów. W pochodzie niesiono około 500 wieńców, między innymi zaś olbrzymie wieńce od P. Prezydenta Rzplitej i P. Marszałka Pilsudskiego. Z balkonu gmachu Aeroklubu Rzplitej przemówił do tysięcy tłumów prof. Pruszkowski.

Olbrzymie tłumy zgromadzone na chodnikach po przejściu konduktu przylęcały się do pochodu tak, że na cmentarz powązkowski doszły rzesze, licząc około 100.000 osób.

W chwili, gdy oddajemy numer pod prasę kondukt wkracza na cmentarz powązkowski, gdzie pochowane zostaną zwłoki obu bohaterów. Policja z trudem utrzymuje porządek wśród olbrzymich tłumów.

Ostatnia podróż bohaterów lotników.



Podajemy fotografie eksportacji zwłok inż. Żwirki i inż. Wigury w Cieszynie. W konduście pogrzebowym kroczyli: generał wojsk czechosłowackich Melicher i gen. Przeździecki, dowódca wojsk Podhalańskich. Niezliczone tłumy ludności ekolicznej odprawiły zwłoki bohaterów do wagonu kolejowego, którym przewieziono je do Warszawy.

Wzór uproszczonej księgi handlowej.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie podaje do wiadomości, że opracowany przez Izbę wzór uproszczonej księgi handlowej wraz z objaśnieniami został reskryptem Ministerstwa Skarbu z 10 września b. r. N. D. V. 38348/3/32 zatwierdzony i uznany za odpowiadający przepisom rozporządzenia z 13 kwietnia b. r. w sprawie prowadzenia, badania i oceny ksiąg handlowych dla celów państwowego podatku przemysłowego. Wzór taki mogą zainteresowani otrzymać w biurze Izby (Czackiego 12).

Nowy film polski.

Po „Ułanach“ i „Księżnej Łowickiej“ reżyserzy Krawicz i Warnecki przy współpracy operatora inż. Gniazdowskiego przystępują do realizacji nowego filmu, który będzie pierwszą polską operetką filmową. Film ten będzie zatytułowany „Każdemu wolno kochać“. Są to pierwsze słowa refrenu melodji przewodniej, skomponowanej przez autorów tej operetki Karasińskiego i Katuszka do słów Emanuela Szlechtera. Jako wykonawców zaangażowano dotychczas: Maszyńskiego (będącego wraz z Krzewińskim autorem pomysłu do scenarjusza filmu), Dymszą, Orwida, Skoniecznego i dawno niewidzianą na filmie Mirę Zimińską.

Ruch budowlany w II-im kwartale r. b.

Ruch budowlany rozpoczął się późno. Wskaźnik przewozów materiałów budowlanych dopiero w kwietniu znacznie poszedł w górę. Przeważało budownictwo mieszkaniowe i to drobne. Dane dotyczące miast, liczących ponad 20.000 mieszkańców, wykazują wzrost kubatury rozpoczętych w r. b. (227.000 m³) budynków mieszkaniowych wobec r. ub. (270.000 m³), podczas gdy ogólne rozmiary rozpoczętych budowli nieco się zmniejszyły (290.000 m. sześć, wobec 311.000 m. sześć, z przed roku). Pożyczki w B. G. K. były realizowane śpiesznie w drugim kwartale. Podjęcie spóźnionych robót budowlanych podniosło zatrudnienie w przemyśle mineralnym o 20 proc. Zaznacza się to zwłaszcza w przemyśle cementowym, którego zbyt w drugim kwartale podniósł się w porównaniu z pierwszym o 93 proc.

Stan zatrudnienia w przemyśle budowlanym wskazuje na ciekawy objaw, wypływający z faktu, iż ruch budowlany w bieżącym roku obejmuje głównie drobne budownictwo mieszkaniowe. Oto w dużych przedsiębiorstwach, podlegających statystyce stanu zatrudnienia, liczba robotników podniosła się w II. kwartale z 6 do 11.000. Natomiast roboty budowlane, prowadzone przez drobnych przedsiębiorców, wchłonęły według danych Funduszu Bezrobocia w ciągu kwietnia i maja przeszło 20.000 robotników.

Jak stwierdza polska prasa fachowa, ogólnie niema momentów, dających podstawę do ożywienia, ale brak też danych na dalsze pogorszenie się sytuacji.

Przykład godny naśladowania.

Związki przemysłowe Holandji od pewnego czasu rozwijają energiczną propagandę na rzecz popierania wytwórczości krajowej przez uwzględnienie przy zakupach produktów krajowych — jednym słowem propaganda pod hasłem: „Kupuj wyroby holenderskie“.

Ostatnio zapoczątkowano metodę propagandy filmowej.

SUKNA na ubrania męskie, wizytowe, sportowe, turystyczne, palta, raglany, płaszcze i futra; na kostiumy i płaszcze damskie; na mundurki studenckie i t. p.

KOCE na łóżka, turystyczne, dla służby i na konie
DERKI powozowe i auto-mobilowe
PLEDY

poleca po cenach bar-dzo umiarkowanych **FABRYCZNY SKŁAD SUKNA**
LUDWIK RALSKI
LWÓW — RUTOWSKIEGO 7.

KRONIKA

Wrzesień 15 Czwartek	KALENDARZYK Rz.-kat. Nikodema Gr.-kat. Mamanta Wschód słońca 5 m 35 Zachód " 2 11 m 14
--	---

Co grają w teatrach:

TEATR WIELKI.
Czwartek, 15 b. m., o godz. 7.30 wiecz.:
Piątek, 16 b. m., o godz. 7.30 wiecz.:
„Tak się zdobywa kobiety“.
„Gorączka nafty“.

TEATR ROZMAITOŚCI.
Czwartek, 15 b. m., o godz. 7.30 wiecz.:
„Tak się zdobywa kobiety“.
Piątek, 16 b. m. — przedstawienie za-wieszone.

Co wyświetlają w kinach:

APOLLO: „Księżna Łowicka“ oraz „Lot por. Żwirki“.
ATLANTIK (dawniej „Lew“) — sala w rekonstrukcji.
CHIMERA: „Raj ukradziony“.
COLOSSEUM: Manon Lescaut oraz re-wijetka pt. „300 żon“.
KOPERNIK: „Gehenna kobiet“.
MARYSIENKA: „Gehenna kobiet“.
OAZA: „Miłostki Księcia Pana“.
PALACE: „Rok 1914“.
PAN: „Krew na pustyni“.
PASAŻ: „Bohaterowie Zachodu“.
PROMIEN: „Moje Słoneczko“.
SŁONCE: nieczynne.
ŚWIT: „Dziesięciu z Pawiaka“.
STYLOWY: „Z rozkazu księżniczki“.

Posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Filologicznego odbędzie się w piątek dnia 16 września br. o godzinie 18, w 4 sali w Uniwersytecie, przy ul. Marszałkowskiej 1. Porządek posiedzenia: 1) Prof. Dr. Jakób Willer: Stosunek wrażeń wzrokowych i słuchowych w literaturach klasycznych i nowożytnych. 2) Komunikaty naukowe.

XI. Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Adama Mickiewicza we Lwowie przy ul. Lwowskich Dzieci 10 uruchamia od dnia 15 września 1932 wypożyczalnię książek. — Warunki dla wypożyczających bardzo przystępne. Biblioteka liczy około 1800 dzieł treści historycznej (także pamiętniki i monografie), jakoteż beletrystycznej, z wykluczeniem literatury sensacyjnej i nieobyczajnej. Młodzieży kształcącej się ułatwia wybór dzieł osobno przeznaczony członek Zarządu Koła. Wydawanie książek w poniedziałki i czwartki od godz. 16 do 18.

Dowódca O. K. VI, general brv-gady Bolesław Popowicz powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Za spokój dusz ś. p. porucznika W. P. Franciszka Żwirki i inż. Stanisława Wigury, zwycięzców Międzynarodowego Konkursu Samolotów Turystycznych, którzy zginęli bohaterką śmiercią lotników dnia 11 września br. na Śląsku Czeskim pod Cieszynem, odbędzie się dnia 16 września b. r., t. j. w piątek o godzinie 9-tej rano w kościele archikatedralnym obrz. łac. Uroczyste Nabożeństwo Żałobne.

Hold Lwowa bohaterem lotnikom. Staraniem Zarządu Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. we Lwowie odbędzie się w kościele Archikatedralnym obrz. łac. w piątek, dnia 16-go września br. o godz. 9-tej Uroczyste Nabożeństwo Żałobne za dusze ś. p. porucznika Franciszka Żwirki i inż. Stanisława Wigury, zwycięzców Międzynarodowego Konkursu Samolotów Turystycznych, którzy zginęli bohaterką śmiercią lotników dnia 11-go września b. r. na Śląsku Czeskim pod Cieszynem. W chwili, gdy cała Polska okrywa się żałobą z powodu tak tragicznej śmierci bohaterów lotników. Lwów da wyraz swemu żalowi i odda, hold ś. p. por. Żwirce i inż. Wigurze, którzy zwycięstwem swym szerzyli sławę polskiego imienia.

Ważne sprawy miejskie na lwowskim ratuszu.

Jeszcze w ciągu tego tygodnia spodziewany jest powrót prezydenta Drojanowskiego do Lwowa i objęcie przez niego urzędowania. Bezpośrednio po przyjeździe prezydenta miasta rozpocznie się na Ratuszu okres normalnych powakacyjnych prac, związanych z wykonaniem nowego budżetu.

Jak wiadomo, Prezydium miasta zajmowało się już kilkakrotnie kwestią skreśleń budżetowych, nakazanych przez Województwo, obecnie zaś chodzi już tylko o ostateczne ustalenie kwot w poszczególnych pozycjach. Jak dotąd, przeważała opinia, aby skreśleń tych nie dokonywać kosztem pozycji na cele społeczne i kulturalne. Sprawa będzie przedłożona Radzie miejskiej, która zajmie ostatecznie swe stanowisko.

Wśród spraw bardzo pilnych i

ważnych, znajduje się sprawa reorganizacji tramwajów i autobusów miejskich. Do Lwowa powrócił już ze swej podróży po krajach zachodniej Europy dyrektor tramwajów p. Barwicz, który wyniki swych spostrzeżeń przedłoży Prezydium miasta. Dyr. Barwicz opracowuje obszerny memoriał, który ma zadecydować o kierunku reorganizacyjnym w tramwajach miejskich.

Do dalszych ważnych zadań Prezydium miasta i Rady na najbliższą przyszłość należą sprawy opieki społecznej. Miasto musi przygotować się do ciężkich zadań pomocy dla najbardziej potrzebującej, niezaopatrzonej ludności. Na ten temat pracowały ostatnio bardzo intensywnie odnośnie wydziały, wnioski zaś przedłożone będą Radzie miejskiej.

O racjonalny wymiar podatku dochodowego.

Wskutek starań Rady Naczelnej Rzemiosła Polskiego, Rady Izb Rzemieślniczych, oraz szeregu organizacji, Ministerstwo Skarbu wystosowało do Izb Skarbowych okólnik w sprawie wymiaru podatku dochodowego rzemieślnikom.

W okólniku tym Ministerstwo Skarbu poleciło, aby ustalanie docho-

du na podstawie norm średniej dochodowości (10% od obrotu) stosowano jedynie w okolicznościach wyjątkowych. Zasadniczo punktem wyjścia do wymiaru podatku powinno być zeznanie o dochodzie, złożone przez płatnika, przyczem urzędy skarbowe uwzględniać mają indywidualne warunki poszczególnych przedsiębiorstw.

Konflikt między rządem Rzeszy a Reichstgiem.



Ilustracja nasza przedstawia moment z dramatycznego posiedzenia Reichstgu. Widzimy stojącego w ławach rządowych kanclerza v. Papena, którego przewodniczący Reichstgu hitlerowiec Goering nie dopuścił do głosu.

Zmiana lokalu. Zarząd Związku Niższych Funkcjonariuszy Państwowych Rzp. P. Okręgu Województwa Lwowskiego we Lwowie zawiadamia P. T. członków, że od dnia 15 września 1932 r. siedziba Związku mieści się przy ul. Miłkowskiego l. 5, II n. (boczna Kochanowskiego).

Wieczorne szkoły dla dorosłych Związku Nauczycielstwa Polskiego rozpoczynają rok szkolny w czwartek 15 września b. r. Szkoły te wydają słuchaczom świadectwa równoznaczne ze świadectwami publicznych siedmioklasowych szkół powszechnych. W bieżącym roku szkolnym prowadzona będzie dodatkowo nauka języka niemieckiego, stenografii i buchalterji. — Szkoły dla dorosłych mieszczą się przy ul. Głowińskiego (szkoła im. w Antoniego), aleji Focha 2 (w szkole kolejowej) oraz przy ul. Zamarstynowskiej 11 (w szkole im. Sobieskiego). Zapisy przyjmuje się codziennie od godziny 17 do 19.

Woda gorzka „Franciszka-Józefa“ — przyczynia się do dobrego trawienia, daje dobre samopoczucie i spokojny wolny od ciężkich myśli sen.

Nieudane włamanie.

Ubiegłej nocy dokonano włamania kasowego do biur „Stowarzyszenia fabrykantów świec“ przy placu Strzeleckim 2. Włamywacze w kasie nie znaleźli spodziewanej gotówki, zaczęli więc rozbijać biurka w przypuszczeniu, iż pieniądze ukryte zostały w szufladach. Widocznie zostali jednak spłoszeni przez nadchodzącego posterunkowego, bo pozostawili narzędzia włamania na miejscu, poczęli uciekać. W czasie pościgu aresztowany został jeden z włamywaczy Marjan Skinger, ze Zniesienia, który przyznał się do dokonanego włamania i wydał swoich spółników. Na tej podstawie aresztowano też drugiego uczestnika włamania Mieczysława Kohana, zamieszkałego przy drodze Kulparkowskiej 77. Policja jest też na tropie reszty sprawców.

Chłopczyk przejechany przez samochód wskutek własnej nieostrożności.

Wczoraj o godz. 15, Franciszek Lindbaum z Drohobycza, właściciel samochodu Lw. 8391, jadąc autem, potrącił na rogu ul. Pełczyńskiej przebiegającego przez jezdnię 11-letniego Jana Styra, który upadając na bruk doznał szeregu ciężkich obrażeń ciała. Lindbaum odwiózł swoim autem ranne-go do szpitala św. Zofji Jana Styra na opatrzenie; oddano opiece domowej. W trak-

cie dochodzeń stwierdzono, że winę ponosi Styran.

Przyjaciół dzieci.

Gdy wczoraj p. Klara Sturm, zam. pl. Dąbrowskiego 6, wyszła ze swym kilkumiesięcznym dzieckiem na spacer, przystąpił do wózka jakiś starszy pan, okazując, że dziecko nadzwyczaj mu się podoba. Matka, uradowana powodzeniem, jakie ma jej pociecha, nie zauważyła, że ów poważny pan, będący takim przyjacielem dzieci, skradł z wózka pugilares, w którym znajdowało się 10 zł.

Gdzie jest matka?

Posterunkowy Falek znalazł wczoraj na plantach obok kościoła św. Elżbiety porzuconą niemowlę, liczące około siedmiu miesięcy. Dziecko oddano Urzędowi miejskiemu Dzielnicy VI. Za matką wszczęto poszukiwania.

Nie mógł trafić do banku.

Dr Bardach, właśc. firmy Spart przy ul. Kościuszki 8, doniósł policji, że zajęty w powyższej firmie praktykant Lesiński Włodzimierz, znikł z kwotą 1.900 zł., którą miał złożyć w banku.

Usiłowane samobójstwo żony artysty malarza.

Wczoraj rano zawezwano Pogotowie ratunkowe do mieszkania artysty - malarza Pawlaczka, zam. przy ul. Kalczej 6, gdzie żona tegoż, trzydziestokilkuletnia Marja, w zamiarze samobójczym zażyła większą ilość trucizny. Po przepłukaniu żołądka, odwiezła karetka desperatkę w groźnym stanie do szpitala. Wedle przypuszczeń, powodem tragicznego kroku były rodzinne nieporozumienia.

W nocy przyszli do dentysty.

Do zakładu dentystycznego Jakóba Bo-bescha przy ul. Zyblikiewicza 28, włamali się nocą z dnia 13 na 14 bm. jacyś nieznani sprawcy, skradli różne przedmioty. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 1.640 zł.

Wiadomości z kraju.

ZÓLKIEW. Wczoraj w nocy dokonano włamania do lokalu Spółdzielni Spożywczej w Wiesenbergu. Złodzieje po rozpruciu kasy zabrali z niej gotówkę w sumie 70 zł. 90 gr. Celem przygłuszenia hałasu przy rozbijaniu kasy, złodzieje ściągnęli znajdującą się obok kurtynę i podłożyli ją pod kasę.

ZÓLKIEW. Pożar. Wczoraj w nocy wybuchł pożar w zagrodzie Mikołaja Kowalskiego w Borowej, pow. Mosty Wielkie, poczem przetrzczył się na sąsiednie zabudowania Ołeny Kowalskiej. Oba gospodarstwa spłonęły doszczętnie. Szkoda wynosi około 7.000 zł.

JAROSŁAW. Onegdaj zginął tragiczną śmiercią Franciszek Zamorek, znany długoletni kupiec, właściciel restauracji i cukierni w Jarosławiu, rzucając się koło stacji w Jarosławiu pod koła pociągu pospiesznego. Denat pozostawił kilkanaście listów do rodziny i do osób wpływowych w mieście.

JAROSŁAW. Odbiło się tu posiedzenie rady powiatowej BBWR., na którym wybrano prezesem rady p. Władysława Gawła, rolnika z Rudolowic. Poza tym przyjęto do wiadomości, że prezydium organizuje wielki wiec publiczny w Pruchniku z udziałem posłów i senatorów BBWR. w niedzielę, dnia

SANOK. Dożynki. Z inicjatywy ks. kanonika Hołuba, przewodniczącego Kółka Rolniczego w Besku, pow. Sanok, odbył się w tej miejscowości zjazd właścicieli gospodarstw wzorowych, połączony z uroczystością dożynkową, który zgromadził około 2.000 włościan polskich i ruskich z Beska i emnin okolicznych, pragnących zmanifestować swoją lojalność dla władz i Państwa. Na program złożyły się pieśni ludowe, deklamacje, muzyka i tańce, oraz akt złożenia w ręce starosty sanockiego dra Skwarczyńskiego wieńców i kłosów. W wygłoszonych przemówieniach podnoszono konieczność zgodnej współpracy ludności polskiej i ruskiej dla dobra wspólnej Ojczyzny. Z okazji zjazdu wygłoszono m. in. referaty o hodowli drobiu i kłesce rdzy zbożowej, oraz zwiędżono wzorowy kurnik Jana Kielera w Besku.

BRZEŻANY. Nieszczęśliwy wypadek. Na drodze pod Potutorami spłoszyły się konie Iwana Serafina, przestraszone dźwiękiem syreny przejeżdżającego mimo samochodu. Serafinowi nie udało się koni powstrzymać. W pewnym momencie konie skoczyły w bok i stoczyły się z 6-metrowego nasypu w dół wraz z wozem oraz jadącymi Serafinem, jego żoną i J. Jaremą z Litiatyna. Wszyscy odnieśli poważne uszkodzenia ciała.

Oplakane skutki ciemnoty wiejskiej.

Myszy zgryzły ukryty skarb.

Niewiarogodne wprost zdarzenie świadczące o panującej wśród wiejskiego ludu ciemnocie, miało miejsce we wsi Wólka Szececka, gminy Gościeradów, pow. Janów lubelski.

W wiosce tej od wielu dziesiątek lat zamieszkuje i gospodarzy na kilkunastomorgowym gospodarstwie liczący obecnie 80 lat wieśniak Jan Dacia. Przy pracy w polu pomagał mu 40-letni syn jego, kawaler. Obydwaj wieśniacy wśród okolicznych mieszkańców wioski znani byli jako ludzie niernormalni i poczytywani za nędzarzy. Jedynym ich strojem były kozuchy i z własnoręcznie utkanego płótna ubrania. Ciesząc się opinią niernormalnych obydwa dziwacy żyli w odosobnieniu.

I opinia o nich nie uległaby zmianie przez długie lata, gdyby nie wypadek, który poruszył okolicę i jest gorączkowo omawiany przez ludność niemal całego powiatu.

Oto stary Dacia, dzwigiący na swych bankach utrudzonych dziewięty krzyżyk, nie mogąc już upędzić się za bydłem, postanowił przyjąć do służby pastucha. Pastuch, młody w wieku lat 15 chłopak, po parodniowym pobycie, w czasie nieobecności gospodarzy wszedł do komory, by wziąć coś do zjedzenia. Nie widząc żadnych zapasów spożywczych, jął przeszukiwać kąty. W jednym z nich natknął się na ukryty wśród gałganów i starej odzieży kuferek. Zaintrygowany otworzył nawet niezamknięte na klódkę wieko i... oniemiał.

Oto w kufierku, sięgając niemal do połowy jego wysokości, leżały poukładane warstwami paczki banknotów.

Chłopak, nie namyślając się, ściągnął z kolka wiszącą nową zgrzebną marynarkę i wzięwszy kilka paczek zawinął je w nią.

Skradzony skarb zaniósł na pastwisko i tu zakopał go.

Po kilku dniach wszczął się w chacie rwetes.

Przyczyną tego jednak nie było spostrzeżenie braku pieniędzy, a brak zgrzebnej marynarki.

Syn Dacy, oburzony na złodzieja, który pozbawił go świątecznego stroju, o kradzieży zameldował w policji.

Tegoż dnia przybyli dwaj posterunkowi, którzy nastraszywszy pastucha, zmusili go do przyznania się do popełnionej kradzieży.

Chłopak udał się na pastwisko i tu wskazał miejsce, gdzie zakopał marynarkę. W czasie wydobywania jej, wysypały się banknoty.

Zdziwieni policjanci zapytali chłopca o ich pochodzenie.

Odpowiedział, że wziął je z kufierka, gdzie jest ich bardzo dużo.

Suma, którą skradł pastuch, wynosiła ponad 3.000 złotych.

Stary Dacia, dowiedziawszy się, że skarb jego został odkryty i naruszony, pobiegł do komory i tu w obecności posterunkowych począł liczyć warstwy banknotów orjentując się według znaków poczynionych węglem w rogach kufierka.

Okazało się, że suma oszczędności starego skąpca dochodziła do kilkunastu tysięcy złotych, które ulokowano natychmiast w Kasie Oszczędności.

Reszta banknotów, stanowiąca 90 proc. zawartości kufierka, były bezwartościowe ruble carskie, oberosty niemieckie, korony i marki polskie i niemieckie.

Wartość zmarnowanego skarbu zbieranego w ciągu kilkudziesięciu lat, w swoim czasie przedstawiała wartość olbrzymiego majątku.

Starzec, zapytany, czy to już wszystko jego oszczędności, zaprzeczył i przystawiwszy drabinę, jął ścigać z poddaszy snopy słomy i w strzesze ukryte zawiniątka. Okazało się, że w nich ukryte były również banknoty, które zostały przez myszy tak zniszczone, że nie można było poznać, jakiego są pochodzenia i jaką przedstawiały wartość.

Życie w „szarym domu“.

Regulamin Sing-Sing'u.

Któż nie zna wstrząsającego filmu amerykańskiego „Szary dom“, będącego pełnym grozy obrazem największego więzienia amerykańskiego tzw. „Sing Singu“? Film ten wtajemniczył nas poczęści w życie 2.500 mieszkańców tego więzienia, a kto pragnie dokładniej zapoznać się z tą sprawą, niech zagładnie do książki Levisa E. Lavesa, którą ukazała się niedawno na rynku księgarskim. Autor jest dyrektorem Sing Singu, relacje więc jego mają tę cechę bezpośredniości i autentyczności, o którą w takich wypadkach przede wszystkim chodzi. Opierając się właśnie na tem dziele, pragniemy pokrótce przedstawić tryb życia w Sing Singu.

Dzień rozpoczyna się tam o godzinie pół do siódmej. Mieszkańcy wstali i ubrali się — przepisowym strojem są szare spodnie i szara lub biała koszula z przyszytym kołnierzem. Po przeprowadzonej kontroli otwiera się cele o godzinie siódmej. Na śniadanie dostają więźniowie zupę zbożową, kawę i chleb. Ci, którzy zajęci są w warsztatach, udają się w pół godziny po śniadaniu do roboty, gdyż Sing Sing sprzedaje corocznie, mimo rozmaitych ograniczających zarządzeń rozmaitych fabrykatów za 800.000 dolarów. Robotę wyznacza nowym więźniom specjalne biuro, obserwujące danego więźnia przez 14 dni, aby zbadać jego uzdolnienia.

Więźniowie mają również możliwość

kształcenia się, a biblioteka więzienna zawiera piętnaście tysięcy tomów, które są gorliwie rozchwytywane. Sam bibliotekarz nie jest więźniem, natomiast jego asystenci rekrutują się z b. przestępców. Ponadto istnieją dla więźniów rozmaite wykłady i kursy, na których mogą słuchać języka angielskiego (szczególnie obcokrajowcy), matematyki, francuskiego, hiszpańskiego, korespondencji handlowej itd. Oprócz tych kursów utrzymuje Sing-Sing szkołę więzienną, a każda klasa liczy równo 30 uczniów. Przeciętna frekwencja dzienna wynosi 471 uczniów.

O godzinie 11.50 minut więźniowie przy wtórze orkiestry maszerują na obiad. Dostają oni potrawę mięsna, jarzynę, ziemniaki, chleb, kakao, a często również pudding. Po obiedzie wypoczynek.

O 12.50 życie przemysłowe i umysłowe Sing Singu wrę znówu w całość pełni. W toku popołudnia otwierają się również od czasu do czasu olbrzymie bramy: przybył nowy transport więźniów.

Przybyszy prowadzi się najpierw do oddziału rozpoznawczego, gdzie zbiera się wiadomości o nich, fotografuje się ich i daktyloskopuje, oraz wyznacza numer, który musi na czas pobytu w więzieniu zastąpić im imię i nazwisko. Później następuje kąpiel oraz wydzielenie uniformu więziennego. Zwyczaj strzyżenia aż do skóry został obecnie skasowany.

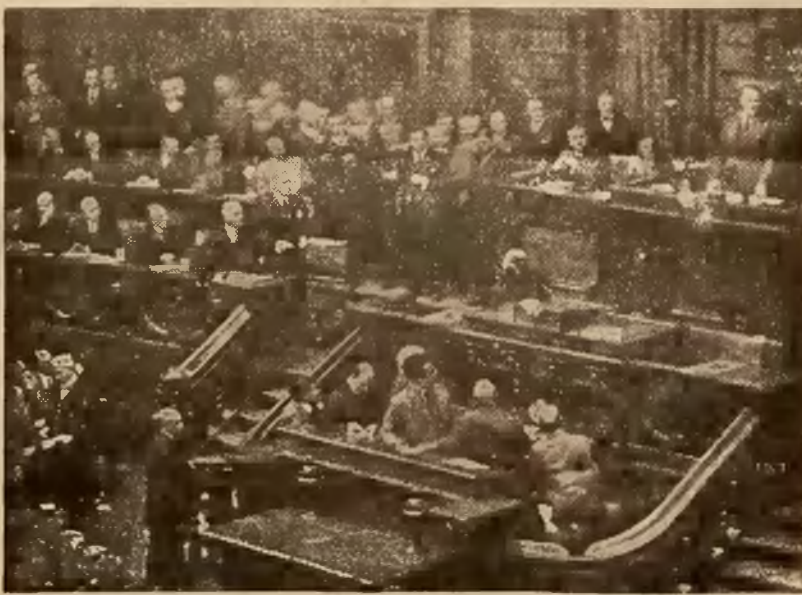
Przez dwa tygodnie przebywają nowicjusze w izolacji od starych więźniów. O prawach i obowiązkach poucza ich przedstawiciel Ligi Dobroczynnej. Prawa więźniów polegają tyłko na utrzymaniu odpowiedniej porcji pożywienia.

Wszystko inne jest przywilejem, odpoczynek na podwórzu po pracy, kino, gra w piłkę nożną lub baseball, czynienie zakupów, otrzymywanie pakunków z odzieżą i żywnością, pisanie i otrzymywanie listów, otrzymywanie dzienników, a także palenie.

Zabronione jest między innymi wchodzić na trawnik i zrywanie kwiatów. Albowiem, choć brzmi to dziwnie, Sing Sing ma nawet ogród kwiatów, pielęgnowany oczywiście przez samych więźniów.

Dyrektor Laves przyznaje wreszcie, że w Sing-Singu bynajmniej nie panują stosunki idealne, choć jest staraniem miarodajnych czynników, aby wprowadzać tam coraz doskonalsze innowacje, a przede wszystkim, aby więźnienie coraz mniej było domem kary, a coraz więcej domem poprawy.

Ożywienie na giełdach.



Silne ożywienie obrotów giełdowych dało się zauważyć w ostatnich tygodniach na giełdach światowych, jako pierwsza odznaka przełomu w ogólnym kryzysie. — Na ilustracji naszej widzimy halę giełdy w Tokio, w której panuje ruch, nie notowany od 3 lat.

Indyjska Wenecja.

Lasy jaśminów i pola irysów. — Pływające pałace. — Maharani z „Bubikopf“.

Gdy tylko zjawi się wiosna, myśli całej „wyższej klasy“ indyjskiej oraz tych Anglików, którzy rezydują w Indjach, biegną do Kaszmiru; zwłaszcza tęsknią ku temu miłośnicy sportu i świeżego powietrza, którzy pragną swe pełne zbytku zimowe życie klubowe i towarzyskie zmienić na zdrowe, swobodne życie myśliwego lub rybaka nad pełnymi słońca wodami Kaszmiru lub w jego samotnych górach.

Kaszmir, to prawdziwa kraina baśni. Na drzewach i krzewach zdają się płońać różowe pochodnie. Lasy kwitnących oleandrów, jaśminów, mimozy i bzu. Bezkresne pola białych peonii i niebieskich irysów. Zdała błyszczą szczyty Karakorum i Himalajów, olbrzymi o szczęście do siedmiu tysięcy wysokości. Dolina Szinagarn nie na darmo zwie się doliną szczęśliwości. Z marnotrawną szkodliwością rozproszyła tu przyroda swe dary: kwitnące drzewa wiśniowe i morelowe w obramowaniu orientalnych topoli i srebrnych sosen. Na jeziorach unoszą się różowe i żółte róże wodne a bładny lotos kryje się wśród niemierzonych pól melonów. Płyną stada ptaków

wodnych, dzikich kaczek; w głębiach wód drzemią ryby-olbrzymy.

Po obu brzegach rzeki Iherum, nad którą przerzucono w kilku miejscach zgrabne mosty, rozciąga się indyjska Wenecja, pokrajana większemi i mniejszemi kanałami. Małe łódeczki, zasłane poduszkami prawdziwej kaszmirskiej roboty, białe namioty ręcznie haftowane w czerwone kwiaty, płynące pałace z pysznymi terasami, kołyszą się wesoło na zalanych słońcem wodach, okrążając raz po raz zdobne w liczne kolumny zamki i pałace maharadży.

Niebyle jaką sensację stanowi w Kaszmirze obecna maharani, czwarta żona władcy, sir Hari'ego Singa. Może ona jednak śmiało nazywać się jego jedyną żoną, gdyż trzecia jego żona zmarła, dwie inne zaś odsunął od siebie. Pierwsza „maharani“, która obecnie nosi nazwę „senior maharani“ pozostaje oczywiście nadal prawowitą małżonką księcia, jednakże małżonkowie nie spotykają się już wcale, mieszkają w oddzielnych pałacach, a jedyna ich styczność polega na specjalnych wizytach, które młoda maharani przepiślowo od czasu do czasu składa starszej.

Przyczyną usunięcia tej ostatniej była jej bezdzietność a możliwe także jej niezwykle duma. Pochodziła ona ze znakomitego starego rodu rajputów i ciężko jej było zginać się nawet przed własnym małżonkiem.

Młoda maharani nie cierpi bynajmniej na nadmiar dumy, gdyż jej familja należy wprawdzie do właściwej kasty, kasty rycerzy, jednakże jej ojciec jest biednym rolnikiem z okolicy Simla. Jej całą dumę stanowi jej piękna młodość, a nadto już przed przeszło rokiem osiągnięte macierzyństwo.

Para książęca od pewnego czasu nie mieszka w starym pałacu, lecz w willi, położonej w mieście. Księżna zna dobrze Europę, była dłuższy czas w Londynie, Paryżu i Cannes. W Wenecji dała się nakłonić do ścięcia włosów po chłopięcemu. Teraz zapuszcza włosy z powrotem, gdyż twierdzi, że w całych Indjach nikt po chłopięcemu włosów strzyć nie potrafi.

Groźne niepokoje, jakie w ostatnich czasach raz po raz wybuchają w Kaszmirze, nie czynią najmniejszego wrażenia na władczyni. Przykro jej tylko, że skutkiem nich nie może czasem odbyć swej rannej przejażdżki poza miasto. Nie zdaje sobie ona sprawy z tego, jak mocno chwilami chwieje się tron jej męża.

Gd.

„Młodość, wdzięk, uroda“.

Pod tym hasłem otwarta została w Warszawie wystawa polskich wyrobów kosmetyczno - perfumeryjnych i artykułów przemysłu pomocniczego. Pokaz ten, zorganizowany staraniem Stołecznego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej, urządzonej jest doskonale. Gromadząca się licznie publiczność przekonywała się naocznie, że wszystko, co zagranicą produkuje w tej branży, wyrabiane jest u nas równie doskonale, zarówno co do jakości, jak i pod względem artystycznego opakowania.

Na tle naszej sytuacji gospodarczej, która wymaga ograniczenia importu z zagranicy, wystawa taka, jako propaganda rodzimego przemysłu, ma wysoce dodatnie znaczenie. Wobec powodzenia, jakie zyskała w Warszawie, urządzona będzie również w szeregu miast prowincjonalnych.

**MORZE — TO DROGA
POLSKI W SWIAT!**

Nieźródlny Jimmie.

Znany publicysta p. Florjan Sokół, nadesłał do „Gazety Polskiej” niezwykle ciekawą korespondencję z Londynu o Mr. Jamesie Walkerze, najpopularniejszym merze świata, mistrzu autoreklamy, arbitra elegantiarium.

Wesoły, cięty, dowcipny, a przytem dobroduszny, klepiący wszystkich po ramieniu, prawdziwe dziecko Broadwayu, uosobienie amerykańizmu — przeszło 100% z domieszką irlandzkiej werwy. Niegdyś był autorem przebojów kabaretowych, piosenki jego śpiewa Nowy Jork dotychczas.

Mr. Walker podał się obecnie do dymisji.

Ustępując, ogłosił „Jimmie” komunikat, iż nie pozwoli się linczować publicznie, dla zaspokojenia czyichś ambicji politycznych. Nie chce być ofiarą śledztwa inkwizycyjnego, niegodnego Ameryki. Apeluje więc do narodu w przeświadczeniu, iż demokracja Nowego Jorku odda mu sprawiedliwość, albowiem nie uczynił nic, co sprzeciwiałoby się tradycjom jego urzędu.

Czy zawinił jednak coś mer Walker i czy istotnie wykroczył przeciw tradycjom? Zarzucają mu korupcję, tzw. „grafts”. Nie chodzi tu o zwykłe łapówki. W pojęciu „grafts” tkwi coś subtelniejszego. Łapówka w dawnym stylu rosyjskim jest rzeczą zbyt prymitywną dla postępowej Ameryki. — W Ameryce przybiera to inne formy. Jakżeż nie dopomóż przyjacielowi, który należy do tej samej klikki. Owe „between friends” to argument bardzo ważki, szczególnie w sprawach komunalnych Nowego Jorku. Nie wiele znajdzie się jego obywateli, którzy z czystym sercem rzuciliby kamieniem na mera Walkera za to, że nie jest Arystydesem, że chętniej załatwia interesy przy nielegalnym kieliszku nielegalnego alkoholu w nocnych lokalach Broadwayu, niż w poważnej City Hall. Rzeczy podobne łatwo się wybaczają, szczególnie winowajcom w rodzaju mera Walkera, jowialnego, uczynnego dla wszystkich i doskonale znajdującego się na słabostkach ludzkich, nieźródlnego Jimmiego, który reprezentował miasto lepiej od swych poprzedników.

I gdyby nie nadchodzące wybory prezydenckie, obecny mer New Yorku dalej piastowałby swój urząd. Lecz Franklin Roosevelt, gubernator stanu nowojorskiego i kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych, doszedł do przekonania, iż Walker przebrał miarę, że jego, delikatnie mówiąc, nonszalancja w traktowaniu obywateli nie może być dalej tolerowana i że istotnie w gospodarce miejskiej dzieją się rzeczy karygodne. W czasach normalnych uszłoby mu to jeszcze. Prosperująca Ameryka jest bardzo wyrozumiała. Ale dziś, pod wpływem kryzysu, opinia publiczna żąda ścisłej kontroli. Jest podejrzliwa, zawistna, zdenerwowana.

Dość, że pod naciskiem części prasy wdrożył on śledztwo. Nie pomogły

demonstracje na cześć Walkera, ani orkiestry, odprowadzającej go do Albany, gdzie sąd się odbywa, ani kwiaty rzucane mu pod stopy przez entuzjastycznych wielbicieli. Roosevelt był nieublagany i sam zajął się badaniem skarg, demaskując dyskretne szczegóły z życia i interesów oskarżonego. —

Przewód sądowy pod kierunkiem Roosevelta zapowiadał wyrok potępiający. Uprzedziwszy go, Walker

złożył urząd i oświadczył, że ponownie stanie do wyborów na mera Nowego Jorku.

Występując przeciw Walkerowi Franklin Roosevelt naraził sobie Tammany Hall, potęgę, z którą musi się liczyć każdy kandydat na prezydenta, gdyż trzęsie ona wyborami w Nowym Jorku.

Co to jest Tammany Hall?

Założona w końcu osiemnastego wieku przez tapicera Mooney, emigranta irlandzkiego, a biorąca swą nazwę od szczepu czerwonoskórych, by-

ła ona początkowo instytucją dobroczynną. Dopiero później stała się narzędziem walk politycznych, czemś w rodzaju mafii, decydującej o wyniku wyborów municypalnych, stanowych, a po części ogólnokrajowych. Dzięki niej znajdowali pomoc i prace miliony petentów, zwłaszcza żywiły wpływowe różnych narodowości. Prym wśród starszyny Tammany Hall zawsze trzymali Irlandczycy i nic dziwnego, że mer Walker cieszy się jej parciem.

Kto do Tammany Hall należy, może być pewny, że nie wyrzuci go z mieszkania, gdy nie zapłaci w porę komornego, że, w razie targu z policją, ktoś mu zawsze pomoże, że dzieci jego dostaną się łatwiej do szkół miejskich itd. Jest to olbrzymia organizacja samopomocy, świetnie zdyscyplinowana, rozgałęziona we wszelkich dziedzinach życia publicznego, posłuszna nakazom swych „bosów” szefów.

Tammany Hall zawsze popierała demokratów przeciw republikanom. Jest zacieklą przeciwniczką prohibicji bo najdzielniejszymi jej agitatorami są właściciele „saloonów barów”, gdzie najłatwiej było grasować „hyenom” wyborczym.

Franklin Roosevelt nie uląkł się jej. Może liczy na to, że dzięki akcji przeciw Walkerowi i swemu popularnemu nazwisku (jest dalekim kuzynem słynnego republikańskiego prezydenta, Teodora Roosevelta) odciągnie część głosów republikańskich i umocni swe wpływy wśród „suchych” demokratów stanów południowych. A może porozumiał się z niektórymi szefami Tammany Hall, prowadzącymi podwójną grę? Tak, czy inaczej podjęcie roli czystościela stajni Augiaszowej nie ułatwi mu walki o władzę w samym New Yorku, który dwa razy wybierał Jimmie Walkera i kto wie, czy nie wybierze go po raz trzeci. Nowa „prosperity” sygnalizowana z Ameryki, może rozchmurzyć czoła Katonów, zbyt niełaskawych dla słabostek lekkomyślnego mera, ulubieńca tłumów nowojorskich.

Puszcza św. Franciszka.

Masyw górski Monte Subasio (1290 metrów wysokości wznoszący się nad Assyżem i ogołocony jeszcze w średniowieczu z puszczy, jaka ongi go pokrywała zostanie całkowicie zalesiony, dzięki staraniom włoskiej milicji leśnej. Rozpoczęto prace nad zalesieniem w r. 1928, realizując myśl premiera Mussoliniego, który, zwiedzając Assyż, powiedział, że największym monumentem, jakoby można zbudować ku czci św. Franciszka byłoby zalesienie góry Subasio. Dotychczas zalesiono 400 ha zboczy systemem nasennym, częściowo sadzonkowym, korzystając z roślin odpowiednio zaaklimatyzowanych w zagajnikach. Zalesianie będzie ukończone w 1935 r., a powstałe lasy będą nosiły nazwę Puszczy św. Franciszka.

Pola djamentowe w górach Rusi Podkarpackiej.

Perłą Rusi Podkarpackiej jest, licząca około 2.000 mieszkańców wieś Wołowec, znajdująca się na terenie dzisiejszej Czechosłowacji. Na drogach i polach tej wsi błyszczy w słońcu dużo drobnych kamyków, podobnych do odłamków szkła. Są to prawdziwe, podkarpacko-ruskie djamenty, które mają wygląd oryginalny djamentów, a nawet rzną szkło. Okolice wioski słynne są jeszcze i z tego, że spotyka się tam zaskórnią wodę słoną, ropę i solankę. W pobliżu niema wody nadającej się do picia, to też okoliczne gminy zdobywać muszą wodę użytkową przez budowanie wodociągów. —

Solanka natomiast używana bywa przez ludność do zaprawy potraw, zamiast soli.

W pobliżu gminy Neresznice, wśród lasów znajdują się dwa jeziora: Wyżne i Niżne Solencje. Woda tych jezior jest zupełnie słona i tak czysta, że widać dno. W jeziorach tych można się kąpać w lecie i w zimie, albowiem temperatura wody utrzymuje się stale na jednakowym, dość wysokim poziomie. Nie można w nich również utonąć, ponieważ ciężka woda słona wynosi każdego na powierzchnię.

Zuchwały wybryk przemytników hiszpańskich.

Porwanie kapitana strażniczego statku.

Z Madrytu donoszą: Patrolujący wybrzeże morskie statek hiszpańskiej straży granicznej, natknął się na okręt przemytniczy, nielegalnie dowożący do Hiszpanii tytoń obcego pochodzenia. Widząc niebezpieczeństwo, przemytnicy zwiększyli szybkość swego statku i poczęli uciekać. Statek strażniczy przez cały dzień uganiał się za nimi i wreszcie pod wieczór 6 b. m. udało mu się przemytników zatrzymać, groźbą zbombardowania ich parowca.

Parowiec przemytniczy zatrzymał się a kapitan strażniczego statku, w asyście kilku oficerów i marynarzy,

udał się łodzią na jego pokład. W chwili, gdy kapitan znalazł się za burtą przemytniczego statku, puszczone w ruch maszyny, pozostawiając oficerów i marynarzy strażniczego parowca w łodzi na pełnym morzu. Przemytnicy szybko poczęli się oddalać i zanim żłoga hiszpańskiego strażniczego statku zorientowała się w sytuacji, skryli się już w ciemnościach nocy. Rząd hiszpański wyznaczył sowitą nagrodę za pojmanie przemytników i odnalezienie pojmanego kapitana. Wszczęto energiczne poszukiwania, lecz do tej pory nie dały one żadnego rezultatu.

Każdemu wolno kochać...

Pod tak pięknym hasłem rusza ponownie do pracy niestrudzony „Blok”. I znów szykuje coś zupełnie nowego, znów otwiera nową, niezapisaną jeszcze kartę polskiej wytwórczości filmowej. Po „Ułanach” — pierwszej polskiej komedii muzycznej, po „Księżniczce Łowickiej” — pierwszym monumentalnym dźwiękowcu polskim, rozpoczynającym w najbliższych dniach tryumfalny pochód po ekranach Polski — pierwszą polską operetką filmową, o ujmującym swym liryzmem i wielce obiecującym tytule „Każdemu wolno kochać...”. Są to pierwsze słowa refrenu melodii przewodniej, napisanej przez kompozytorów tej operetki — słynnej pary Karasiński - Katuszek do słów Emanuela Szlechtera. To imię

i nazwisko proszę sobie szczególnie zapamiętać! Jego właściciel, autor wszystkich piosenek i dowcipnych dialogów tej operetki, słowem nowy librecista „Bloku” jest „wynałazkiem”, jakich mało! Jeszcze o nim usłyszycie! Reżyserowie Krawicz i Warnecki wraz z operatorem inż. Gniazdowskim już czynią ostatnie posunięcia przygotowawcze, a kierownik produkcji Szebego kończy kompletować zespół pierwszorzędnym. Narazie wolno nam wymienić tylko nazwiska: Maszyńskiego (będącego wraz z Krzewińskim autorem pomysłu do tego scenariusza), Dymyzy, Orwida, Skoniecznego i dawno niepodziwianej na filmie Miry Zimińskiej.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 5534/31. Edykt licytacyjny. Dnia 2 listopada 1932 o godzinie 10 odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności objętych whl. 586, 696, 1366, 1385, 1364, 1360, jednej szóstej części whl. 52, jednej czwartej części whl. 751 i jednej trzeciej części whl. 1292 gminy Zalanów, składających się z jednej parceli budowlanej, dwóch parcel ogrodu, 10 parcel roli, 2 parcel pastwiska, 11 parcel łąki i 2 parcel lasu, łącznej wartości szacunkowej 6663 złotych, a najniższej oferty 4444 złotych. Poniżej oferty najniższej sprzedaż nie nastąpi. 5243

Sąd grodzki.

Rohatyn, dnia 24 czerwca 1932.

E. 365/32. Edykt licytacyjny. Dnia 28 września 1932 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisany Sądzie licytacja realności whl. 38, 316, 327, 1/8 whl. 43, 1/6 whl. 44, połowy whl. 46, 247, gminy Więciorka. Wartość szacunkowa 3123 zł. 65 gr. Najniższa oferta 2082 zł. 42 gr. 5252

Sąd grodzki.

Myślenice, dnia 20 lipca 1932.

E. 7020/31. Edykt licytacyjny. Dnia 19 października 1932 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 758, 783, 805 i 845 gminy kat. Dąbki, o wartości szacunkowej 2530 zł. Najniższa oferta wynosi 1546 zł, poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5250

Sąd grodzki, Oddział IV.

Horodenka, dnia 23 sierpnia 1932.

E. 1464/31. Edykt. Na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa przeciw Annie Fijorowej w Siekierczynie odbędzie się dnia 2 listopada 1932 r. o godz. 9 licytacyjna sprzedaż połowy realności lwh. 40 gm. Siekierczyna, o wartości szacunkowej 2.575 zł., a najniższej ofercie 1716 zł. 67 or. 5249

Sąd grodzki.

Ciężkowice, dnia 10 września 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

I. Cg Jb 117/32. Edykt. Strona powodowa Katarzyna Traczówna wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Wasyłowi Posiwajło o 260 dol. i 165 zł. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na dzień 26 września 1932, godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie, sala rozpraw Nr. 25. Ponieważ miejsce

pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adwokata Dr. Maksymiljana Grossa w Tarnopolu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwem dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 5246

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 26 sierpnia 1932.

Prez. 21057/32., Sąd apelacyjny ogłasza że Tadeusz Waydowicz mianowany postanowieniem Pana Ministra Sprawiedliwości z 20. czerwca 1932 L. II. O. 7721/32 notariuszem w Haliczu, złożył dnia 3 września 1932 przysięgę służbową i obejmuje swój urząd dnia 7. września 1932. 5191.

Sekretarjat Prezydjalny Sądu Apelacyjnego.

Lwów, dnia 10. września 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 114/31/56. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Abrahama Nadlera w Zółtkwi jest zakończone. 5244

Sąd okręgowy.

Lwów, 29 kwietnia 1932.

Sa 61/32. W postępowaniu układowym Stanisława Majewskiego wyznaczono ponownie

audjencję ugodową na dzień 19 września 1932, 10-ta przedpołudniem, na którą wzywa się wierzycieli. 5251

Sąd grodzki.

Jarosław, dnia 26 sierpnia 1932.

S. 8/28/116. Konkurs do majątku krydatarjusza Banku właścicieli realności, Spółdzielni kredytowa i budowlana z ogr. odp. we Lwowie, otwarty tus. uchwałą z dnia 30 marca 1928 zostaje z braku pokrycia kosztów postępowania w myśl § 166 ust. 2. o. k. zniesiony. 5245

Sąd okręgowy.

Lwów, 8 października 1931.

Sa 38/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Tauby z Kornów Rubinfeldowej i Dawida Rubinfeldy, kupców w Gorlicach. Komisarz ugodowy Leopold Nożyński, Naczelnik Sądu grodzkiego w Gorlicach. Zarządca ugodowy Dr. Michał Blaustein, adwokat w Gorlicach. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 19 września 1932 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 września 1932.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Jasło, dnia 16 sierpnia 1932.

Jesień w Truskawcu.

Prawdziwie przysłowiowa piękna polska jesień roztacza swe czary w całej krasie w przemiłym Truskawcu. — Wszędzie kwiaty — klomby — w cudnych barwach bawią oko i koją nerwy kuracjusza, szukającego w Truskawcu wytchnienia, w kąpielach mineralnych i słynnej borwinie, zdrowia. Cudotwórcza wprost „Naftusia“ energicznie atakuje wszystkie niepożądane złoza piasku i kamieni, a słuszenie nazwana zimnym „Sprudlem“, „Zofja“ leczy inne dolegliwości. — Ruch bardzo ożywiony, — ceny bardzo przystępne — bo wielokrotnie zniżane, — tak, że każdy powinien jechać jak najprędzej tylko do Truskawca, aby wyzyskać koniunkturę zniżek i pięknej pogody.

Gościliśmy w Truskawcu wycieczkę naukową asystentów klinik oraz absolwentów medycyny U. S. B. w Wilnie pod kierownictwem wielkiego przyjaciela i wybitnego znawcy polskich uzdrowisk prof. Z. Orłowskiego, sympatyczni goście nie szczędzili trudów i mozół, ażeby wniknąć w najtajniejsze arka Truskawca — słuchając z wielkim zainteresowaniem objaśnień, udzielanych przez Naczelnego Dyrektora Zdrój Truskawieckich, Dra Romana Jarosza. Skromne wspólne posiłki wśród miłej pogawędki, cechował nastrój bardzo serdeczny, a pożegnana wieczerza w dniu 11 bm. nastroiła wszystkich nadzwyczajnie — kilka toastów dało temu wyraz. Nie obyło się i bez dancingu w pięknej sali balowej, gdzie wiodły prym, nadobne córki drogiego sercu naszemu Wilna.

Na zakończenie dawno oczekiwana wiadomość dla wielbicieli „Naftusi“ — Zarząd Zdrojowy w Truskawcu wysłał już „Naftusie“ w butelkach.

Pokaz modeli latających.

Pragnąc dać możność szerszej publiczności zaznajomienia się z pracami i postępami w dziedzinie modelarstwa lotniczego, Komitet Wojewódzki L. O. P. P. we Lwowie organizuje w sobotę 17 b. m. o godzinie 15 na błoniach Janowskich „Pokaz modeli latających“, na który złożą się: 1) Konkurs modeli rekordowych; 2) Pokaz nowych konstrukcji; 3) Demonstrowanie modeli szybowców.

Celem konkursu modeli rekordowych jest polepszenie wyników, uzyskanych na tegorocznym Wojewódzkim Konkursie Modeli Latających. — Dla zachęcenia zawodników Komitet przewiduje dwie specjalne nagrody: jedną dla modelu, który utrzyma się w powietrzu minimum 55 sekund, drugą zaś dla modelu, który przeleci minimum 300 metrów.

W drugim punkcie programu i demonstrowane nowe modele wykonane przez modelarzy w czasie ferii letnich. Modele szybowców będą demonstrowane po raz pierwszy w Polsce: będą one startowały przy pomocy liny gumowej. Budzą one wielkie zainteresowanie, gdyż są to pierwsze konstrukcje przygotowane do „Pierwszego konkursu modeli szybowców“, który odbędzie się w październiku na jednym z szybowisk pod Lwowem.

Z tych względów pokaz modeli latających cieszyć się będzie niewątpliwie wielkim zainteresowaniem szerzej publiczności.

Obroty handlowe z krajami egzotycznymi.

Obroty handlowe z krajami egzotycznymi kształtują się dla Polski ujemnie. Deficyt bilansu handlowego z temi krajami wyniósł bowiem w r. ub. przeszło 271 milj. zł. Tak np. z Brazylii przywieźliśmy w roku ub. towarów za 19.9 milj. zł., a wywieźliśmy zaledwie za 1.5 milj. zł. Należy zauważyć, że wobec trudności eksportu do Brazylii, szereg krajów zainicjował częściową kompensację. Między innymi importerzy kawy w Czechosłowacji, tworzący własny komitet przy Centralnej Radzie Handlowej, zawarli umowę z Brazylijskim Instytutem Kawowym, na mocy której przywożona z Brazylii kawa będzie płacona w koronach czeskich. Pieniądze te będą deponowane w Banku Narodowym i zużywane na zakup towarów czeskich, które następnie będą eksportowane do Brazylii.

Siedmiokrotne przesubskrybowanie emisji bonów w U. S. A.

Reuter donosi z Waszyngtonu, że wyłożona do publicznej subskrypcji

emisja 3/4-wych pięcioletnich bonów skarbowych na ogólną sumę 750 milj. dolarów i 1/4-wych jednorocznych certyfikatów na sumę 400 milionów dolarów, została siedmiokrotnie przesubskrybowana. Część uzyskanych z emisji sum, a mianowicie 712 milionów dolarów przeznaczona jest, jak wiadomo, na spłatę dawniejszych emisji skarbowych, reszta zaś użyta będzie na sfinansowanie robót publicznych, na kredyty dla prywatnego budownictwa mieszkaniowego, jako też na dalsze pożyczki dla Reconstruction Finance Corporation.

Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Piątek, 16. września.

LWÓW (381). Godz.: 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 12.20: Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — 12.45: D. c. muzyki z płyt gramofonowych. — 13.25 do 15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva rerum“. — 16.30: Lwowski komunikat VI. Okręgu Związku Strzeleckiego. — 16.40: Trans. z Warszawy. Odczyt. — 17.00: Trans. z Warszawy. Muzyka salonowa w wyk. orkiestry Henryka Pevznera. — 18.00: „Społeczeństwo genialnych ślepców“, wygl. inż. Kamil Giżwicki. Trans. na wszystkie stacje Polskiego Radja. — 18.20: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. 19.00: „Ballada o murarzu Głębim“ i inne wiersze Jana Brzozy w recytacji art. dram Kazimierza Waydy. — 19.15: Rozmaitości. — 19.30: Odczytanie programu na dzień nast. — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radiowy. — 19.45: „Haczow, osada szwedzko-niemiecka w Ziemi Sanockiej“, wygl. Dr. Władysław Filar. — 20.00: Trans. z Warszawy. Feljton muzyczny. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz., poświęcony twórczości L. I. Paderewskiego, w wyk. orkiestry Filharmonii Warsz., pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Albert Tadlewski (fortepian). — 20.55: Trans. z Warszawy. Feljton „Mitologia ludzi przestworzy“ wygl. Ryszard Walczak. — 21.10: Trans. z Warszawy. D. c. koncertu. — 21.60: Trans. z Warszawy. Dodatek do Pras. Dziennika Radiowego. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. — 22.20: Piosenki z folkloru żydowskiego, w opr. i wyk. p. Emanuela Schlechtera. — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50: — 23.30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Notowania giełdowe.

GIĘDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 14 września.
Zainteresowanie średnie. — Tendencja chwijna, usposobienie wyczekujące.
Dolar w obrotach pryw. 8.90.

GIĘDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie transakcje w jęczmieniu browarnianym, maku oraz egzekutywna sprzedaż pszenicy. Kukurudza krajowa zniżkuje w cenie, natomiast mak podrożał. Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

Ceny giełdowe loco Podwołoczyska:
Pszenica kraj. dwor. nowa od 24.50 do 25.00; jęczmień browarniany nowy od 13.75—14.25.

Ceny rynkowe:

Kukurudza krajowa od 21.50 do 22.—; mak niebieski od 75.— do 80.—.
Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 15 września.

DEWIZY: Belgja 123.70; Holandia 358.65—358.60; Londyn 31.03—31.04; Nowy Jork 8.92; Paryż 34.96; Szwajcaria 172.40; Berlin 212.20.

AKCJE: Bank Polski 86—89.
PAPIERY WARTOŚCIOWE: 4 proc. poz. budowlana 37.50—38.50; 4 proc. poz. inwestycyjna 97.50; 4 proc. poz. inwestycyjna ser. 108.00; 5 proc. poz. konwersyjna 39.00; 6 proc. poz. dolarowa 54.00; 4 proc. poz. dolarowa 48.40—48.85; 7 proc. poz. stabil. 52.00—53.25.

FUTRA damskie, męskie gotowe i na zamówienie oraz wszelkie przeróbki według najnowszych żurnali poleca i wykonuje po cenach konkurencyjnych Wytwórnia Futer **JÓZEFA SCHICKA** LWÓW UL. HETMAŃSKA 8.

Uchwałą Walnego Zgromadzenia udziałowców z dnia 31 grudnia 1930 postanowiono rozwiązanie i likwidację firmy: Lwowski Kantor Drzewny, Ska z ogr. odpow. we Lwowie.

Na podstawie uchwały Sądu Okręgowego we Lwowie z dnia 12 listopada 1931 roku firm. 291/31/C. VII 40. zostały rozwiązane i likwidacja wpisane do rejestru handlowego.

Niniejszem wzywa się wierzycieli powyższej Spółki, aby w terminie 3-miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia licząc, zgłosili się ze swoimi pretensjami u podpisanej Spółki w likwidacji we Lwowie ul. Kościuszki 7.

Dr. Józef Halpern

jako likwidator Lwowskiego Kantoru Drzewnego Sp. z ogr. odp.

5243-3

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zgubiony indeks Politechniki Lwowskiej na nazwisko Władysław Maksymowicz. 5195-3

MARCELINA DE HEREDIA.

Nie należy igrać z ogniem...

NOVELA.

(Przekład z francuskiego.)

(Dokończenie.)

Ale oto Piotr jest już w drodze do kuchni... Serce Michaliny zaczyna bić gwałtownie. Piotr nachyla się nad młodą Bretonką i szepcze jej coś do ucha.

Cóż u licha strzeliło mu do głowy?... Wychodzi z kuchni i naprawdę wspina się po schodach, wiodących do tajemniczego pokoiku... gospodyni idzie za nim...

Michalina wytrzymała nagle i czuje się dziwnie nieswojo. Zaczyna wzbierać w niej straszna złość na męża, że tak chętnie usłuchał jej rozkazu. Ach, ci mężczyźni, czy naprawdę tak nic nie rozumieją?... Ale oto nagle wzrok jej pada na lustro i spostrzega w niem swą prześliczną, młodą twarzyczkę, otoczoną jasnymi włosami, uśmiecha się do siebie i jakaś otucha wstępuje do jej serca... Uplętnęło pięć minut... A może Piotr zeszedł już cichaczem ze scho-

dów i schował się w jakimś kącie, by ją podrażnić? Żle, że przez dłuższą chwilę nie zwracała baczniejszej uwagi na schody. Usadawia się więc tak, by na sekundę nie stracić ich z oczu. Gdy tylko Piotr ukaże się we drzwiach, zaraz opuszczają tę dziwną oberżę...

Z pięciu minut zrobił się kwadrans. Michalinę przechodzą zimne dreszcze, tak jakby to nie był gorący, sierpniowy dzień, pełen słońca! Ee, to chyba nie mogło upłynąć tyle czasu... to tylko niepokój tak wydłuża każdą sekundę... Dla orientacji wyciąga zegarek i stwierdza, że jest akurat kwadrans po drugiej. O ile do pół do trzeciej Piotra nie będzie jeszcze na dole, pójdzie po niego sama. Gdy powzięła tę decyzję, naprężone jej nerwy uspokoiły się nieco. Stara się o niczem nie myśleć i wpatruje się tylko z uporem we wskazówki zegarka, które niesłychanie wolno po-

suwają się naprzód. Nigdyby nie uwierzyła, że mogą się zdarzyć w życiu chwile, wlokące się do tego stopnia...

Już minął i drugi kwadrans i wiele innych kwadransów. Michalina siedzi bez ruchu. Czuję teraz, że mogłaby wszystko zrobić, ale nie zdecydowała się nigdy wejść na górę! Każda starsza kobieta nie wytrzymałaby dłużej i poszłaby z pewnością szukać zbiega, ale istota tak młoda, jak Michalina, nie jest zdolna do żadnych kompromisów.

Słońce stało się mniej palące, a niebo uciszyło się i wygładziło, jak zwykle przed zachodem. Rozpoczął się odpływ morza i w powietrzu unosiła się woń rozgrzanych i wilgotnych traw morskich. Michalina ochłonęła już całkowicie z gniewu i teraz wrzał w niej straszliwy bunt, a wraz z nim dręczyła ją uczucie bolesnego upokorzenia.

Nagle, jakby pod wpływem jakiegoś tajemniczego rozkazu, wyrwa ze swego notesiku karteczkę i pisze na niej nerwowo: „Piotrze, czekać będę na ciebie na dworc kolejowym w Belz, aż do odejścia ostatniego pociągu“.

Wstaje i wychodzi. Zmęczenie długa drogą na kolej przynosi pewną ulgę jej cierpieniom moralnym.

Różne pocieszające myśli przychodzą jej do głowy. Powtarza sobie: „Przecież żyję jeszcze!“ A potem: „Jestem młoda!“ A potem: „Jestem silna!“ Wreszcie: „Jestem ładna!“

Jest uratowana. Przedziwny czar tych czterech zdań podziałał na nią uzdrawiająco. Jej młodzieńcza brawura nie dopuszcza prosto myśli o porażce. Instynkt samozachowawczy każe jej oszukiwać samą siebie tak doskonale, że gdy dotarła już do Belz myśli sobie w duchu: „Przyjdzie tu z pewnością lada chwila. Nie będę mu robić żadnych wymówek i nigdy nawet słowem nie wspomniemy o tej całej przykrych przygodzie“. Na samem dniu jednak tego egoistycznego przebaczenia, tli się iskierka zupełnie nowego uczucia: pragnienie zemsty za doznana zniewagę...

W tem miejscu przerwałam zwierzenia Michaliny i zapytałam szybko:

— Ponieważ przebaczyłaś mu, więc pocóż ten rozwód?

Michalina pochyliła głowę z pewnym smutkiem i odrzekła cicho:

— Bo nigdy nie powrócił.

Tłum. Ir. S.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marcelli Szarota.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 8-lamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 4-lamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 500 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamieszczone 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Krasickich 18 a, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.